

ROLNIK



Nr. 2

DODATEK POŚWIĘCONY SPRAWOM ROLNICZYM ORGAN T.R.P.

Rok IV

Szukajmy nowych źródeł dochodu

Jesteśmy krajem rolniczym dlatego, że prawie 24 milj. ludności związane jest z rolnictwem. W miarę wzrastania zadłużenia następuje coraz większe rozdrobnienie własności rolnej, ziemi bowiem nie przybywa. Już dzisiaj w Polsce jest około 1.200 tys. gospodarstw karłowatych, nie przewyższających 2 ha, które przy zwykłej uprawie połowej nie mogą wyżywić właściciela i jego rodziny. Ale przecież nie można z założonymi rękami czekać zmiłowania Bożego czy ludzkiego, a manna sama z nieba nie spadnie. Trzeba coś przedsięwziąć, coś radzić, a przytem ratunku szukać w samych sobie, a nie wyczekiwać go od kogoś innego.

Gdy w mieście skutkiem braku miejsca i drożyzny wolnych placów, nie można stawiać nowych domów, to poradzono sobie w ten sposób, że zaczęto budować domy coraz wyższe. W Warszawie niedawno stanął dom o 16 piętrach, a w Stanach Zjednoczonych liczba pięter dochodzi do 40. Gdy nie można było posuwać się wszcz, zaczęto piąć się w górę.

A więc i rolnik musi i powinien szukać wyjścia ze swego trudnego położenia. Skoro, uprawiając zboża i okopowe oraz hodując w małej ilości inwentarz żywy rolnik nie może z małego gospodarstwa żyć, to oczywiście trzeba uprawiać to, co się lepiej opłaca, a co zarazem wymaga więcej roboczych, które obecnie są w nadmiarze, a które nie znajdują żadnego zatrudnienia. Ziemia nasza może wydawać różne plony, nie tylko zboża i okopowe, a w należywym wyborze ziemi-

plodów znajdziemy niewątpliwie ratunek.

Jakież są owe inne ziemiopłody, które w naszym klimacie uprawiane być mogą? Na pierwszym planie postawimy tytoń, który już i obecnie jest hodowany, lecz za mało, ponieważ więcej niż połowę tytoniu, używanego przez palaczy, musimy sprowadzać z zagranicy. Tytoń wymaga dużo rąk roboczych przy flancowaniu, plewieniu, ogławianiu, stopniowym obrywaniu liści, suszeniu i t. p. czynnościach. Za to dochód z 1 ha plantacji tytoniowej jest bez porównania większy, aniżeli z uprawy zboża lub ziemniaków, nawet przy bardzo wysokim urodzaju.

Bardzo dobrze opłacić się może sadownictwo oraz uprawa krzewów owocowych (malin, porzeczek, agrestu), zatrudniając przytem dużo rąk roboczych przy plewieniu, obcinaniu, pakowaniu, a przede wszystkim przy zbiorze, przechowywaniu i pakowaniu owoców. Należy pamiętać, że produkcja krajowa nie wystarcza na potrzeby spożycia wewnętrznego i dużo owoców przywozimy z zagranicy, jakkolwiek w naszym klimacie wiele z nich z powodzeniem mogliby hodować sami.

Są pozatem rośliny, znakomicie opłacające się, a u nas prawie zupełnie nieznanne. Do takich należy przede wszystkim winorośl. Zarówno winogron, jak wina do picia dużo przywozimy z zagranicy, a tymczasem w wielu miejscowościach naszego kraju, zwłaszcza w południowej jego części, winorośl moglibyśmy doskonale ho-

dować w małych włościńskich gospodarstwach. Winorośl w ciągu 7 miesięcy (od kwietnia do października i listopada) wymaga około 25 razy więcej rąk roboczych, aniżeli zboże. W ciągu tego czasu ciągle trzeba pracować przy obcinaniu, przywiązywaniu, zwalczaniu szkodników, zbiorze owoców i pakowaniu ich, wreszcie przy okrywaniu winorośli na zimę dla zabezpieczenia przed mrozami, ale też zato winnica na 1 ha może dać 2 tys. czystego zysku tj. przeszło 10 razy tyle, co uprawa zboża lub okopowych.

Nie wyczarпалиśmy wszystkich upraw, które nawet na małym kawałku ziemi mogą dać dostatek utrzymania rolnikowi i jego rodzinie, zapewniając mu zupełnie dobrą zapłatę za jego pracę. Chodziło nam tylko o przekonanie rolnika na paru przykładach, że gdy ziemi jest za mało, aby zboża i okopowe, wymagające mało rąk roboczych, mogły mu zapewnić znośne utrzymanie, trzeba przejść do takich upraw, które wymagając dużo pracy, dają też bez porównania wyższy dochód. Przytoczone przykłady dowodzą, że takie rośliny są i udają się w naszym klimacie. Nie każda nowość jest zła. Trzeba iść z postępem, korzystając z wzorów choćby obcych, jeżeli wzory te zapewniają nam podniesienie dochodu za naszą pracę i starania.

**Czy jesteś
członkiem**

P. T. R.?

Wychów cieląt

Do chowu z reguły należy cielęta pozostawiać z ocielen zimowych. Czynimy to dla wielu powodów. W zimie gospodarz najwięcej czasu może poświęcić dozorowi i zachodowi przy wychowie młodzieży, w lecie natomiast zajęty jest innymi pilnymi pracami, na czym zwykle młodzież cierpi. W zimie też rodzą się najzdrowsze i najsilniejsze cielęta, krowy bowiem przez ruch na świeżym powietrzu na letniem pastwisku doskonale je wykształcają. Bardzo ważną też jest rzeczą, że ze względu na żywienie cieląt, o czym będzie mowa niżej, tylko w zimie można zapewnić cielęciu należyte warunki. Wreszcie cielęta zimowe już wiosną wraz z bydłem mogą przebywać na pastwisku i kłopotu z nimi niema żadnego.

Ponieważ celem wychowu cielęcica jest otrzymanie dobrej krowy, przeto zawsze się trzeba zastanowić, czy mamy po temu odpowiednie warunki, lepiej bowiem krowy kupować, aniżeli wychowywać nie nie warto zwierzęta. Bydło trzymamy wyłącznie po to, aby mieć dochód. Jeżeli więc gospodarstwo nasze znajduje się blisko miasta, gdzie mamy zapewniony zbyt na surowe mleko po dobrej cenie, tam lepiej cieląt nie chować, ponieważ bądź krowa będzie warta mniej, a wtedy nie otrzymamy dobrej krowy. Natomiast w miejscowościach dalszych, gdzie mleko jest tanie, wychów młodzieży jest bardzo wskazany.

W ciągu pierwszych paru tygodni żywimy cielę wyłącznie pełnym mlekiem (od własnej matki), którego niczem zastąpić nie można. Ilość mleka zwiększamy stopniowo, tak aby w trzecim tygodniu życia jałówka rasy czerwonej otrzymywała 7 listrów mleka (cielęta rasy holenderskiej otrzymują 8 listrów). Byłozkom przeznaczają się o 2 litry więcej.

Na tej ilości jałówki powinny być trzymane przynajmniej 5 tygodni (byczki 6 tygodni), poczem pełne mleko możemy zastępować bądź wodą, bądź mlekiem odtłuszczonym, licząc 2 litry mleka zbieranego za 1 litr pełnego. — Odejmujemy pełne mleko również stopniowo, 1 litr tygodniowo. Mleko chude dajemy surowe, jeżeli wiadomo, że pochodzi od krów zdrowych, w przeciwnym razie należy je przegotować, aby nie zarazić cielęcica gruźlicą. Żywienie jałówki mlekiem trwa 12 tygodni, (byczka 16 tygodni), poczem należy przejść już na inne pasze. W ciągu tego czasu jałówka otrzymać powinna około 400 ltr. mle-

ka, byczek — około 700 ltr. Jak widzimy, wychów jest kosztowny, opłacić się może tylko o ile mleko jest tanie.

Bardzo dużej umiejętności wymaga przejście z mleka na inną paszę. — Jeżeli to uczynimy raptownie, to cielę cierpi na tem, nie chce jeść, w rezultacie zatrzymuje się we wzroście, czego niepodobna wyrównać później nawet najlepszym żywieniem. Aby tego uniknąć, trzeba cielę stopniowo przyzwyczajać do innej paszy. — W tym celu już w trzecim tygodniu trzeba zadawać za drabinkę dobre siano. Z początku cielę bawi się sianem, zje mało, więcej rozrzuci, ale powoli nauczy się jeść. Gdy to nastąpi, trzeba dawać siana tyle, ile cielę może zjeść, pomimo, że otrzymuje obok tego i mleko. Pozatem należy dawać gnieciony owies i trochę makucho lnianego. W trzecim miesiącu trzeba już zadawać cielętom okopowe,

najlepiej marchew, później buraki. — Mleko chude trzeba po 3-ch miesiącach coraz więcej mieszać z wodą, wreszcie do picia cielę otrzymuje czystą wodę. W ten sposób cielę, przechodząc stopniowo do jednej paszy do drugiej, zupełnie tego nie odczuje.

Z powyższego widzimy, jak dużą rolę w wychowie młodej krowy odgrywają takie pasze, jak marchew, siano, buraki i t. p., których na wiosnę i na początku lata zwykle w gospodarstwie niema zupełnie. Z tego względu wychów zimowy cieląt jest tak zalecony.

Młodą jałówkę należy pokrywać po należytem jej wyrośnięciu, zwykle nie wcześniej, jak w 21 — 24 miesiącu jej życia. Jeżeli jest ona należyście żywiona, to zwykle w tym wieku osiąga wagę 350 kg. (przy rasie czerwonej). Waga ta jest najlepszym sprawdzianem, że cały wychów był przeprowadzony prawidłowo, a dobra krowa będzie nagrodą dla rolnika za jego pracę.

Co robić?

W PASIECE

Mówi się ogólnie, że pszczoły przezimują dobrze, jeżeli są należycie zapatrzone w zapasy zimowe — nie potrzeba im nic więcej, jak bezwzględny spokój. Tak, spokój jest im do dobrej zimowli konieczny, gdyż pszczoły zimują w ulu w kłębie, a siedząc spokojnie tworzą zwarty kłęb, o 33° C. wewnętrznej temperatury.

Przy zakłócaniu spokoju pszczoły rozchodzą się z kłęba i giną na bocznych ramkach z powodu niskiej temperatury. Spokój ula może zakłócić mysz, jeśli nie zabezpieczyliśmy się przed nią, kładąc gałązki jałowca do ula, czy też ptaki, które przylatują do wylotków i pukają, przez co znów pszczoły wywabiają do wylotków na niechybną zgubę. Należy więc wylotki odpowiednio nakryć deseczką, bo jaskrawe promienie słońca mogą wywołać pszczoły do wylatywania, śnieg w dni śnieżne również zasypie wylotki, pozbawiając pszczoły powietrza. Nie mniej też należy pamiętać, że wylotki mogą się zatkać nieżywym pszczolami, zwłaszcza jeśli pozostawiliśmy otwarty dolny wylotek przy dnie ula i nagromadzone trupy zatamują dostęp powietrza i powodują zaduszenie pszczół. Wobec tego, jeżeli nie zabezpieczyliśmy odpowiednio wylotków, należy codziennie, a zwłaszcza w dni zawiei śnieżnych zmiatać piórem śnieg z wylot-

ków, a także przed nagromadzeniem trupów, wylotek należy oczyścić cienkim przecikiem, wyrzucając spadłe pszczoły.

Żle jest również, gdy pszczelarz pszczoły swe tak otulił, jakby omurował nietylko przed mrozem, ale nawet by wiaterek do wylotka się nie dostał, zostawiając bardzo małeńki otwór, resztę zalepiając gliną. Wówczas w takim ulu będzie napewno gorąco, pszczoły będą głośno huczeć, co łatwo sprawdzić nad słuchując przy wylotku, należy wtedy natychmiast ul lekko przewietrzyć, otwierając daszek, lub poszerzając wylotek. Zbyt mały wylotek hamuje dostęp świeżego powietrza, zwłaszcza o ile się go często nie oczyszcza z nagromadzonych trupów, czy śmieci, zużyte powietrze nie może swobodnie uchodzić przez zbyt ciasny wylotek.

Teraz w styczniu należy często sprawdzać ule, czy pszczoły w nich żyją, lub czy przypadkiem z głodu nie spadły, czynić to należy w ten sposób, że należy przyłożyć ucho do wylotka ula, a palcem stuknąć w bok ula, a wówczas pszczoły się odezwą. Należy bacznie uważać na ten odgłos pszczół, bo odgłos ten będzie dla nas miarą i oznaką o jakości i sposobie zimowania pszczół. Jeżeli pszczoły głośno zahuczą i powoli, łagodnie uciszają się to oznacza, że pszczoły są w porządku, natomiast jeżeli szum nie ucisza się, to oznacza, że pszczolom jest

GODZINA ROLNIKA



AUDYCJA RADJOWA
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 15.00

za gorąco lub brak im wody, należy więc czy ul przewietrzyć, czy dodać im wody. Wodę zadaje się w balonikach do środka gniazda, uprzednio należy balonik odpowiednio otulić, by nie oziębic gniazda. Zaznaczam, że woda do pojenia winna być ciepła i ocukrzona, można też, a nawet i lepiej namoczyć szmatę, czy gąbkę w wodzie i położyć na górnych beleczkach ramek gniazdkowych. Jeślibyśmy nie usnęli tego niedomagania — pszczoły zachorują na biegunkę i spadną.

Jeżeli wydają głos słaby szeleszczący podobny do szmeru liści wiatrem poruszanych to oznacza, że brakuje im pożywienia, należy więc zadać do środka gniazda, odsklepiony plaster miodu, lub nalać do ramek syropu. Jeśliby pszczoły nie wydawały już żadnego głosu, ul natychmiast należy wniesić do mieszkania, gdyż pszczoły te jeśli nie wcześniej jak trzy dni z głodu spadły, można będzie uratować. Po wniesieniu ula do ciepłego mieszkania należy rozebrać gniazdo, pszczoły z ramek omieść do naczynia, które umieścić trzeba w ciepłym miejscu lub na kuchni, a gdy pszczoły ożyją trzeba je zlać syropem, by wzmocniły się, gdy już ogrzeją się i przyjdą do siły, a ul zaopatrzylimy w odpowiednie zapasy pożywienia np. ramki z odsklepionym miodem, czy syropem zalanym do ramek, wówczas pszczoły zesypać do ula i ciepło opakować, wynieść na dawne miejsce. Ul ten należy mieć w specjalnej opiece, co pewien czas zaglądać, podkarmiać w miarę potrzeby.

Jeżeli takiej opieki i takiego zajęcia wymagają teraz pszczoły, to tem więcej obecny czas winien przeznaczyć pszczelarz dla siebie. Teraz powinien sprawdzić wszelkie notatki i zapiski, czynione podczas całego roku, czy samego miodobrania — poszczególnych pni, czy całej pasieki. Czy wszystko było w porządku? Jakie i od czego zależały różnice zbiorów w poszczególnych pniach? Jak było z matkami ile było starych i jak przedstawiały się pod względem siły poszczególne pnie? Czy nie należy hodować matek, by zaradzić złemu, by nie było mało wartościowych pni? Czy nie należy zamieniać matek na młode i doborowe?

Teraz winien pszczelarz czas przeznaczyć na czytanie gazet i książek pszczelniczych, przez co rozszerzy wiadomości swe, które niekiedy były dla niego niezrozumiałe, teraz a nie kiedy indziej pszczelarz winien zapoznać się, czytając odpowiednio książki, o budowie pszczoły, jej życiu i potrzebach, w zimie właśnie pszczelarz

ma czas do zdobycia jak najwięcej wiadomości o pszczołach, a im więcej znał będzie pszczoły i ich potrzeby, odpowiednio pokieruje swoją pasieką by jak najwięcej mieć korzyści.

W KURNIKU.

Nadal kurnik ciepło utrzymywać, jeśli do tej pory nie zdążyliśmy go ogacić słomą i pozatykać wszelkich dziur, najwyższy na to czas. W dni słotne i śnieżne trzymać kury w kurniku. Zadawać kurom zamiast wody, buraki pastewne lub kapustę w główkach, czy nawet brukiew, umieszczać je należy w siatkach, czy na sznurku wyżej, by kury musiały podskakiwać — przez co zażywają dużo ruchu, co jest konieczne ze względu na ciepło. W paszy ograniczyć zadawanie jęczmienia zamieniając go na owies, jako paszę zawierającą więcej tłuszczu, potrzebnego kurom do utrzymania ciepłoty. — Paszę ziarnistą kurom zadawać, tak by kury przy spożyciu jak najwięcej odbywały ruchu, najlepiej sypać na podłogi, do ściółki, bo przy grzebaniu za nią, kury mają dużo ruchu. Winno też znajdować się dużo białka w paszy w postaci mleka odtłuszczonego, czy mączki mięsnej, należy też kurom rzucać skorupki z jaj, lub do paszy zadawać węglan wapna. — Kury teraz rozpoczynają się nieść to też dostarczyć im trzeba tych składników w paszy, jakie potrzebne są do tworzenia się jajka.

Czas pomyśleć o wiosennym nasadzeniu kur. Jakich użyjemy nasiatek na jaja, czy nie lepiej zostawić sobie, albo kupić teraz indyczkę do wysiadania?

Uważać na niosące się kury, od których chcemy wziąć jaja do nasadzenia, lepiej je poznać, czy by być pe-

wnym później przy sadzeniu, że od nieśnych kur mamy jajka. Przy wybieraniu kur na jaja do nasiatek należy uważać, by były zdrowe i jak najnieśniejsze, a także szybko wyrosły, zaznaczam, że nie mogą być tegoroczne, gdyż później mały procent zalega się jaj, a właściwie słabsze wylęgają się kurczęta, gdyż jajka od jednoroczek są jeszcze małe — najlepiej od dwuletnich.

Kurniki czysto trzymać należy, często bielić, a jeszcze częściej wyrzucać gnój.

Pamiętać też należy o czystości naczyn jak korytek, poidelka co pewien czas wyszorować mocnym lugiem.

Zmieniać podściółkę w gniazdach. O ile możliwe, zamieniać na gniazda zatrzaskowe, które ułatwiają kontrolę nieśności kur. J. Resztak

Obecna sytuacja na rynkach zbożowych

Na międzynarodowych rynkach zbożowych ceny utrzymują się na poziomie niezmiennym za wyjątkiem cen pszenicy, która ze względu na zmniejszoną podaż wykazuje tendencję zwyżkową. Ceny żyta mają tendencję słabszą, gdyż wprowadzone w większości państw europejskich restrykcje dewizowe i kontyngentowe utrudniają handel tym artykułem.

Niski poziom cen żyta tłumaczy się również bardzo dobrym urodzajem. Ceny owsa w ciągu roku ubiegłego ulegały silnym wahaniom, zwłaszcza na rynkach amerykańskich, gdzie ceny spadły blisko o połowę, dzięki lepszym urodzajom. Natomiast na rynkach niemieckich ceny owsa nieco wzrosły. Również pomyślnie kształtują się ceny jęczmienia.

Na polskich rynkach zbożowych ceny po okresie obniżki, która wystąpiła bezpośrednio po okresie zbiorów, przekroczyły już poziom cen w roku ubiegłym. Dotyczy to głównie rynków w centralnych i wschodnich częściach Polski.

Ceny żyta w województwach wschodnich i centralnych lekko podniosły się, natomiast ceny owsa z braku odbiorców wykazują spadek.

Ze względu na większe zainteresowanie naszym jęczmieniem rynku angielskiego, ceny tego artykułu mają tendencję zwyżkową. Dla pszenicy tendencja jest dość mocna.

CZY TE CYFRY NIC NIE MÓWIA?

W roku bieżącym do końca października przywieźliśmy do Polski owoców z zagranicy za 25.099.000 złotych. A więc prawie za 26 milionów! Do Polski rolniczej przywieźliśmy — (bo i te cyfry są bardzo ciekawe i pouczające) jabłek za 1.729.000 złotych, śliwek aż za 4.106.000 zł., orzechów za 1.004.000 zł., winogron za 1.620.000 złotych, cytryn i pomarańcz za 17.440.000 zł. Owoców w Polsce produkowanych przywieźliśmy za 6 milionów 839 tys. Jest więc jasnym, że nie wszystko u nas robi się tak, jak należy. Polska powinna owoce eksportować, a nie sprowadzać. Trzeba tylko planowej akcji, odpowiednich kapitałów, organizacji produkcji, należytej obsługi rynku wewnętrznego. — Pieniądze na duże sadownictwo w Polsce muszą się znaleźć. Wymaga tego ogólna sytuacja. W przeludnionej Małopolsce zachodniej opracowano plan t. zw. „gospodarstw piętrowych”. Sprawa się staje coraz pilniejszą i konieczną, nie można przecież wyrzucać rokrocznie miliony zagranicę.

USTAWA MLECZARSKA

Obecnie na konferencjach mleczarskich opracowują się poszczególne momenty ustawy mleczarskiej, która ma niebawem wejść w życie. — Dwa jej ustępy poddaje się specjalnym omówieniom. Jeden dotyczy trybu udzielania koncesyj. Drugi — nadzoru nad mleczarniami spółdzielczymi, pozostającymi pod kontrolą Związków Rewizyjnych. Postulaty spółdzielczości zdążają ku temu, by mleczarnie związkowe, ponoszące koszty rewizyj ze strony związków były zwolnione od jakichkolwiek opłat na rzecz Izby Rolniczych.

WZOROWE MLECZARNIE.

W najbliższym czasie ma się ukazać broszura, zawierająca szereg planów budynków urządzeń wzorowych mleczarni, według projektów nagrodzonych na ostatnim konkursie. Materiał przez nią dostarczony będzie miał olbrzymią wartość dla wszystkich mleczarni, które zamierzają przedsięwziąć poważniejsze inwestycje.

WOLYŃ PRZODUJE W MŁYNARSTWIE SPÓŁDZIELCZYM.

Wolyn ostatnio uruchomił już trzeci młyn spółdzielczy, przy szosie Łuck — Dubno, w miejscowości Maślanka k. Młynowa. Do Spółdzielni należy 560 członków z 3000 udziałów. Udziały wynoszą po 10 zł. od 1 ha. — Młyn pracuje na dwie zmiany. Członkom za przemiał liczy się miarkę o półtora proc. niższą, niż dla niezłon-

ków. Młyn jest dwupiętrowy, wyposażony w nowoczesne maszyny. Umiejętne kierownictwo i solidna praca dają rezultaty, gdyż już z pierwszych nadwyżek rozpoczęto spłaty za maszyny.

BANANY SPROWADZAMY PRAWIE WYŁĄCZNIE Z HISZPANJI.

Trzeba zwrócić uwagę na znaczny wzrost importu bananów hiszpańskich, a właściwie pochodzących z Wysp Kanaryjskich. Podczas gdy w r. 1934, a nawet w pierwszym półroczu r. 1935, przywóz bananów z Wysp Kanaryjskich do Polski prawie nie istniał, to z końcem października br. import bananów tego pochodzenia osiągnął 80% pod względem ilości a 89% pod względem wartości ogólnego przywozu bananów do Polski. Równocześnie koła hiszpańskie spodziewają się, że zdołają umieścić na rynku polskim jeszcze większe ilości bananów. Jedni w Polsce jedzą banany, a innym brak kartofli i soli.

CUKRU MOŻE ZABRAKNAĆ?

Prasa francuska cytuje zdanie holenderskiego eksportera dla spraw cukrowych, dr. Prinsen Geerlign'a, który twierdzi, że w razie zmniejszenia się zapasów cukru w dotychczasowym tempie, już w r. 1936 może okazać się brak tego artykułu na świecie. Zapasy cukru spadły z 8,1 miliona ton w okresie 1931/32 do 5,6 mil. ton w okresie 1934/35; równocześnie produkcja w tych okresach wyniosła 20,1 mil. ton i 21,4 mil. ton, konsumpcja zaś 22,1 mil. ton i 23,3 mil. ton.

PIWO W KONSERWACH.

Wzorem Stanów Zjednoczonych, które pierwsze rozpoczęły dostawę piwa w konserwach, rozpoczęto ostatnio podobną produkcję w Anglii. Do-

noszą ze Swansea, że dwa browary w Walji zmontowały już maszyny, potrzebne do produkcji piwa w konserwach. W tej chwili mają być przeprowadzane próby, czy tego rodzaju produkcja da rezultaty i przyjmie się. W razie pomyślnych rezultatów, ma być zbudowana specjalna fabryka konserw piwnych.

EKSPORT ZIEMNIAKÓW ESTONSKICH DO WŁOCH.

We Włoszech istnieje znaczne zapotrzebowanie na zagraniczne ziemniaki przeznaczony do sadzenia. Ostatnio pewne ilości ziemniaków — sadzeniaków wysyła do Włoch Estonia, korzystając z tego, że wywóz tego artykułu nie jest objęty zarządzeniami sankcyjnymi.

NARYBEK WĘGORZA.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie, działające w imieniu Związku Organizacji Rybackich Rzplitej Polskiej wzorem lat ubiegłych, przystępuje w roku 1936 do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż 1 kg. (około 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 55,— zł., ponad 1 kg. 50,— zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do dnia 20 lutego 1936 r. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. — Członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego oraz Członkowie innych Organizacji Rybackich zawodowych i sportowych korzystają z 10 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkim, mulistym, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok - rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką podejmujemy się dostarczyć swym odbiorcom wynosi 1/3 kg. Wysyłkę narybku uskuteczniamy w skrzyniach własnych, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówione uprasza zgłaszać się pod adresem:

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy w wysokości 25 gr. na koszt biurowe.

**ODCZYT
DYSKUSYJNE**

**WIELKI CYKL RADJOWY
W KAŻDĄ ŚRODĘ O GODZ. 17.00**

Książnica Kopernikańska
w Torunlu